CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie bez dostawy kor. 7·—
Z ...ową dostawą do domu . . . „ 8·50
Z ...yłką jednorazową w kraju, w okupacyi austr. i w Austro-Węg. mies. „ 7·50
Z przesyłką dwurazową w kraju mies. „ 8·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . „ 8·—
Za zmianę adresu dopłaca się 60 hal.
Cena egzemplarza we Lwowie . 20 hal.
„ na prowincyi 24 hal
Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów. ulica Sokoła L. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między g. 6 a 7 wieczorem w biurze redakcyi przy ul. Sokoła l. 4/I.
Rękopisów nie zwraca się. —— Biura administracyi otwarte codziennie od godziny 6 rano do 7 wieczór. —— Telefon redakcyjny Nr. 386.

Nr. 4339 — Lwów, środa 4 września 1918 — Rok VIII

O ścisłe połączenie Galicyi z Królestwem. Hussarek dementuje pogłoski federalist. Koalicya ponawia ustawicznie ataki na Zachodzie!

Rząd sowietów „czuje się silny"?

Przyczyny terroru. — Umocnienie się rządu sowietów przyczyną zmiany oryentacyi. — Posłuszeństwo byłych oficerów. — Nagłe uwolnienie ich z więzienia. — Pogłoski. — Artykuł Bucharina do burżuazyi. — Niebywały ton. — Wątpliwe skutki.

(Od naszego korespondenta).

Sztokholm, w sierpniu.

Terror rządu bolszewickiego zapowiedziany został na skutek powodzeń oręża Czecho-Słowaków. Ten terror poprzedzał zwycięski pochód armii czesko-słowackiej, siejąc wszędzie zgrozę.

Zanim Czecho-Słowacy zajęli **Jekaterynburg,** zarządziły sowiety, żeby mieszkańcy, należący do klasy posiadającej, użyci zostali do robót przy wybudowywaniu okopów. Przedstawiciele kapitalizmu zostali jako zakładnicy wtrąceni do więzień, były korpus oficerski zarejestrowany i poddany nadzorowi. Ponieważ robotnik uralski, wybitny kumunista **Matyszow** został przez białogwardzistów zamordowany, wystrzelano **trzymanych w więzieniu jekaterynburskim zakładników.**

W **Permie** dokonano masowych aresztowań, w **Wołogdzie, Kałudze, Jelcu itd.** zmuszono **burżuazyę do robót fizycznych,** w razie odmówienia posłuchu zagrożono konfiskatą majątków.

Tak samo postępuje się z burżuazyą w **Petersburgu i Moskwie.** W Moskwie nakazano opróżnianie górnych piater, w których rząd sowietów umieścił **karabiny maszynowe i oddziały wojsk, aby w razie rozruchów w mieście stłumić je natychmiast.**

Tymczasem mnożą się **kary śmierci przez rozstrzelanie,** dokonywane na kontrrewolucyonistach i spekulantach. Ponadto postanowił rząd sowietów **aresztować wiele wybitnych osób wśród burżuazyi i zatrzymać je jako zakładników, których w razie rozruchów natychmiast pozbawi się życia.** Po godzinie 8 wieczorem nie wolno nikomu pokazać się na ulicy bez specyalnego pozwolenia. Rząd dlatego przedsięwziął tak ostre środki ostrożności, ponieważ armię całą musiał wysłać na front, a „bezpieczeństwo" w kraju utrzymywać będą tylko uzbrojone oddziały robotnicze.

Tak przedstawiały się stosunki do niedawna. **Obecnie terror osłabł.** Przyczyną tego jest to, że **rząd sowietów czuje się obecnie silniejszy.** Oto **koalicya nie planuje większej akcyi w Rosyi,** idąc za radą Stanów Zjednoczonych, które sprzeciwiają się rozdziałowi sił walczących na froncie zachodnim. Niemniej Niemcy, które poniosły porażkę na froncie zachodnim, nie mogłyby teraz wkroczyć z swą armią do Rosyi. Również z **frontu czesko-słowackiego** nadeszły dla sowietów pomyślne wiadomości. Naogół przekonał się też rząd sowietów, że pogłoski o rzekomym spisku, kierowanym przez byłych oficerów są bardzo przesadzone. Na wezwanie rządu 7. sierpnia zgłosiło się natychmiast 15.000 oficerów. Rząd widocznie nie był przygotowany na takie posłuszeństwo i nie przygotował się nawet odpowiednio. Nie miał poprostu dostatecznego umieszczenia

O ścisłe połączenie Galicyi z Królestwem.

Wyniki Zjazdu Krakowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kraków, 3 września.

„Goniec Krakowski" zamieszcza wywiad z członkiem Rady Stanu **Grotowskim,** należącym do Ligi Państwowości Polskiej. Grotowski na pytania o cel przyjazdu odpowiedział, że dawno już przyjazd taki był postanowiony i że chodziło o to, aby politycy warszawscy zetknęli się osobiście z politykami galicyjskimi **celem ścisłego porozumienia się. Z chwilą likwidacyi Legionów potrzeba nawiązania takich stosunków uwidoczniła się jeszcze bardziej.** Liga Państwowości Polskiej, a mianowicie ta grupa, która jest za ścisłą łącznością Królestwa Polskiego z Galicyą, **uważała Legiony polskie za najsilniejszą spójnię Galicyi z Królestwem.** Brak tej łączności ujawnił się też zaraz w sposób decydujący, gdyż chcąc ustosunkować wzajemne interesy obu zaborów, brakowało koniecznych informacyi. **Sprawa chełmska,** oraz **proces w Marmaros Sziget nastręczały trudności do ich należytego ujęcia ponieważ** (tu cenzura skonfiskowała trzy zdania) **Rada Stanu w pierwszej sesyi na drugiem posiedzeniu dała wyraz temu i postanowiła działać w sprawie abolicyi procesu** (tu cenzura skonfiskowała znowu trzy zdania).

O obradach krakowskich wyraził się pan Grotowski, że miały one charakter prywatny, **celem wspólnej wymiany zdań.** Jedynym wynikiem ich jest to, **że doszliśmy do wniosku, iż potrzebnem jest kontynuowanie takich zjazdów w szerszych jeszcze rozmiarach, t. j. z udziałem wszystkich partyi i odcieni politycznych obu zaborów.** Obrady niedzielne można uważać niejako za **krok przygotowawczy do stałego porozumiewania się Królestwa Polskiego z Galicyą. P. Grotowski zaznaczył przytem, że wszyscy, którzy przybyli z Warszawy do Krakowa, szczególnie członkowie Ligi Państwowości Polskiej,** jako jeden z głównych postulatów narodowych **stawiają ścisłe połączenie Galicyi z Królestwem Polskiem.**

Współpracę Galicyi w życiu politycznem Polski, oświadczył p. Grotowski, **uważamy za rzecz barzo cenną ze względu na wyrobienie polityczne i doświadczenie konstytucyjne, jakie mieliśmy sposobność poznać w Galicyi.**

Na pytanie, jakby wyglądało połączenie **Galicyi z Królestwem Polskiem i w jakiej formie miałoby się ono dokonać,** odpowiedział pan **Grotowski:** Uważamy, że w tej sprawie powinno nastąpić porozumienie z **decydującymi czynnikami austro-węgierskimi.**

Na pytanie, co słychać **z kombinacyami polsko-niemieckiemi,** o których czyta się od czasu do czasu w dziennikach, **pan Grotowski dał następującą odpowiedź: Kombinacye polsko-niemieckie na ogół w społeczeństwie polskiem mogłyby liczyć na poparcie jedynie tylko u bardzo nielicznych osób.**

Msgr. Ratti rozpoczyna wizytacyę c. k. okupacyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 3. września.

Wizytator papieski w Warszawie, msgr. **Ratti** rozpoczyna 6. września składać wizyty w c. i k. okupacyi. Wizyta ma charakter ściśle kościelny. Będąc w Sandomierzu skorzysta z zaprosin ks. Sapiehy, którego zna od dawnych czasów. Odwiedziny u ks. Sapiehy będą miały charakter czysto prywatny.

dla tak wielkiej ilości osób. Zatrzymano ich kilka dni w **koszarach Aleksandrowskich** w ogromnie niekorzystnych warunkach hygienicznych, poczem **nagle wypuszczono wszystkich na wolność z wyjątkiem 180 najbardziej skompromitowanych „białogwardzistów"**.

Tak nagłe uwolnienie zrobiło na ludności ogromne wrażenie i wśród mas zaczęły krążyć pogłoski, jakoby **koalicya postawiła rządowi sowietów ultimatum**, żądając uwolnienia natychmiastowego oficerów. Wiele prawdopodobieństwa ma inna wersya: otó lekarze inspekcyjni **skonstatowali wśród uwięzionych kilka wypadków cholery**. Zdaje się jednakowoż, że prawdziwym powodem było **rozgoryczenie wśród oficerów**, będących już od dłuższego czasu w służbie u rządu bolszewików. Oficerowie ci ujęli się za swymi kolegami.

Charakterystyczny jest dla „złagodnienia" rządu bolszewickiego artykuł znamienitego publicysty bolszewickiego **Bucharina** w „Prawdzie", skierowany pod adresem burżuazyi. Odkąd w Rosyi panują sowiety, **nigdy jeszcze tym tonem nie przemawiano do burżuazyi**. Stara się autor rzeczowo argumentować, dlaczego burżuazya nie powinna żądać upadku rządu sowietów. Otóż gdyby nastał inny rząd, proletaryat, który stoi za rządem bolszewickim odmówiłby mu poparcia. Gdyby zaś rząd sowietów został strącony z zewnątrz, wówczas nastałby chaos w Rosyi tak wielki, jakiego rewolucya jeszcze nie widziała. Burżuazya powinna uznać, że w interesie porządku należy rozpocząć pracę pod dowództwem robotników, a nie pracować przeciw nim.

Artykuł Bucharina został przedrukowany **na plakatach i rozwieszony na ulicach Moskwy**. Oznacza to, jak wielką wagę rząd przypisywał temu stanowisku Bucharina. Oczywista, że efekt tej odezwy do burżuazyi jest bardzo wątpliwy.

Zresztą trudno też przewidzieć, czy rząd bolszewicki **nie sięgnie w najbliższych dniach znowu do terroru**. Jedna bowiem z przyczyn, która ułagodniła sowiety — niepowodzenia Czecho-Słowaków, znowu zdaje się zmieniać na niekorzyść bolszewików. Ostatnie wiadomości donoszą znowu o sukcesach Czecho-Słowaków.

(Najnowsze wiadomości o zamachu na Lenina i Urickiego nieznane jeszcze naszemu korespondentowi, mogą być znowu powodem do powrotu terroru, o ile nie staną się początkiem innej ery w Rosyi. — Przyp. Red.)

Koalicya ponawia ustawicznie swe ataki!

Siła oporu Niemców zmalała!

(Depesza własna „Gazety Wieczornej".)

Genewa, 2 września.

„Journal de Geneve" oświadcza, że walki między Skarpą a Sommą **rozwinęły się w najgwałtowniejszą bitwę** i że tu od całego szeregu dni **powtarzają się ustawiczne ataki wojsk koalicyjnych. Ataki te mimo rozpaczliwej obrony Niemców zyskują ciągle na terenie. W ostatnich dniach — donosi dalej „Journal de Geneve" — stracili Niemcy znowu duży materyał wojenny, zwłaszcza w najcięższej artyleryi.**

Generał Foch miał oświadczyć reprezentantom dzienników angielskich, francuskich i amerykańskich, którzy specyalnie przybyli do jego kwatery, **że pomimo wszelkich wysiłków Niemców, będzie się starał zadać im taką ciężką klęskę, by nie mogli ponownie nawet próbować kontrofenzywy w większym stylu.** Generał Foch wyraził się z najwyższem uznaniem o wojskach walczących przeciwko Niemcom. Każdy żołnierz francuski, angielski i amerykański wie dobrze o tem, że walczy o przyszłość i wolność całego świata. **Każdy ten żołnierz jest bohaterem.** Wojska kolorowe, które niedawno jeszcze były przedmiotem szyderstw Niemców, spisały i spisują się w sposób świetny. Już dziś zauważyć można, że **siła rozmachu Niemców nawet w odpieraniu ataków cokolwiek zmalała, Niemcy biją się dalej wprawdzie świetnie, ale jest to tylko obrona zrozpaczonego przeciwnika. Jeńcy niemieccy wzięci do niewoli nie zachowują się już tak butnie jak dawniej i nie głoszą z taką pewnością ostatecznego zwycięstwa.** Walka — oświadczył Foch — **nie doszła jeszcze do swego zenitu. Potrzeba będzie jeszcze olbrzymich wysiłków i ogromnych ofiar, przed którymi kulturalny zachód nie cofnie się, aby uwolnić świat od barbarzyństwa niemieckiego. Walkę doprowadzimy do końca, aby dać światu zwycięstwo prawdy nad kłamstwem dobra nad złem.**

Prasa wiedeńska o wizycie Hintzego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 3. września.

Dziś przyjeżdża do Wiednia sekretarz stanu **v. Hintze** z referentami br. **Stummerem** i ks. **Hatzfeldem**. Ten ostatni jest referentem dla **spraw polskich**.

„Fremdenblatt" wita v. Hintzego w artykule wstępnym, w którym zaznacza, że **wizyta jego w pierwszej linii dotyczy sprawy polskiej. Rozstrzygnięcie jednak na wiedeńskich konferencyach nie nastąpi już choćby z tego powodu, że nie wezmą w tej konferencyi udziału reprezentanci państwa polskiego.** „Fremdenblatt" zaznacza dalej, że **drugim powodem wizyty v. Hintzego jest sprawa pokoju. Dodaje, że echo, jakie wywarła mowa dr. Solfa, a zwłaszcza lorda Cecila, jest zjawiskiem uwagi godnem.**

„Reichspost" sądzi, że nie jest wykluczone, **iż na konferencyę wiedeńskie będą jeszcze w dalszym ciągu powołani reprezentanci polscy.**

Hintze przedkłada wytyczne swej polityki.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Berlin, 3. września.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu **odbyło się posiedzenie komisyi Rady Związkowej dla spraw zagranicznych.** Jak „Local-Anzeiger" donosi, nastąpiła wymiana myśli co do bieżących spraw, między innemi wschodnich, następnie v. **Hintze roztoczył linie wytyczne swej polityki i przedstawił się członkom Rady Związkowej.**

Po zamknięciu numeru.

Niedola legionistów internowanych w Żurawicy. Dzienniki krakowskie oświadczają, że wbrew różnym doniesieniom okazuje się, iż w Żurawicy pod Przemyślem są jeszcze internowani legioniści. Legioniści ci przebywają w bardzo fatalnych warunkach. Wolno im tylko wychodzić na dwie godziny spaceru przed południem, o pożywieniu nie ma nawet co mówić. Kontrola nad nimi jest bardzo ostra. Komendantem jest por. Olszewski, który aż nadto dobrze dał się poznać ze swej ostrości.

Hussarek dementuje pogłoski federalistyczne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 3 września.

„**Zeit**" donosi: **Br. Hussarek wyraził się wobec posłów**, którzy go zapytali o pogłoski co do planów przemiany Austryi w państwo **federalistyczne, że wszystkie te pogłoski są wyssane z palca.** Cała rzecz sprowadza się do tego, że **br. Hussarek na polecenie prof. Lammascha przyjęto dziennikarza socyalistycznego Benna Karpelesa**, który mu przedstawił **projekt reformy konstytucyi i prosił o przestudyowanie go.** Przyjęcie tego memoryału było ze strony br. Hussarka **aktem czystej grzeczności, do niczego nie obowiązującej.**

Plany federalistyczne nie mają widoków urzeczywistnienia.

(Depesza własna „Gazety Porannej").

Wiedeń, 3 września.

„**Korespondenz Austria**" donosi w sprawie **planów federalistycznych, że cała rzecz sprowadza się do bardzo skromnych rozmiarów.** A mianowicie grono osób konserwatywnego przekonania, przeważnie profesorów z prof. Lammaschem na czele, wypracowało projekt konstytucyi, mający służyć jako prywatny materyał dla ekspertyzy, którą urządziła komisaa izby posłów. Ekspertyza ta nie wydała jednak jednolitych rezultatów. **Niema w tym projekcie mowy o federalizacyi, natomiast więcej zajmuje się on narodową autonomią przy zachowaniu krajów koronnych. Plany federalistyczne nie mają żadnych widoków urzeczywistnienia.**

Lord Lansdowne spodziewa się dyskusyi pokojowej!

(„Depesza własna „Gazety Wieczornej").

Genewa, 2 września.

„**Matin**" donosi z Londynu: **Lord Lansdowne wystosował do lorda Cecila list**, w którym wyraża nadzieję, że jego koledzy ministeryalni zajmą się szczegółowo mową dr. Solfa, i **że w ten sposób wywiąże się dyskusya z reprezentantami państw nieprzyjacielskich.**

Hertling — Kanclerzem pokoju?

(Depesza własna „Gazety Wieczornej").

Monachium, 2 września.

„**Bayrisch. Courier**", będący — jak wiadomo — organem kanclerza hr. Hertlinga umieszcza artykuł, w którym powiedziano, że hr. Hertling miał znaczny udział w **propozycyi pokojowej mocarstw centralnych z 12 grudnia 1916 r.** Pismo wyraża nadzieję, **że historya nazwie kiedyś hr. Hertlinga kanclerzem pokoju.**

Odbudowa szkolnictwa w Galicyi.

Wywiad z ministrem wyznań i oświaty dr. Madeyskim.

Przyjazd ministra a sprawy szkolne. — Co powiedział dr. Madeyski? — Poglądy min. oświaty. — Sprawa ograniczenia liczby słuchaczy. — Kwestya budynków i nauczycieli. — Stanowisko ministra wobec kształcenia kobiet. — Ochrona zabytków.

Lwów, 3. września.

NADZIEJE ZWIĄZANE Z PRZYJAZDEM MINISTRA.

Szkolnictwo polskie, kształtowane z takim trudem w warunkach ustawicznie niesprzyjających jego rozwojowi w tym stopniu, jak się to dzieje na Zachodzie, a mające mimo wszystko świetne tradycye, było zawsze wielką troską społeczeństwa polskiego, które widziało w niem jedną z ostoi bytu narodowego i całą swoją przyszłość. Dziś u świtu powstającej Polski jedną z głównych myśli budowania podwalin naszego państwa jest właśnie oświata, to też jak nigdy, potrzeba opieki, pomocy i poparcia ciężkiej i odpowiedzialnej pracy nauczycielskiej, oraz opieki dla uczącej się młodzieży. Dlatego też z przybyciem do Lwowa ministra wyznań i oświaty związane były uprawnione nadzieje, że uda się u niego uzyskać wydatne poparcie postulatów szkolnictwa od najniższego do najwyższego. Wszakże minister ten jest Polakiem, a więc i zrozumienie tych potrzeb będzie głębsze i bliższe. Wszakże dziad obecnego ministra Madeyskiego był pierwszym w Austryi Polakiem, który otrzymał tekę ministra oświaty i tyle zdziałał dla kultury polskiej. Ważny ten posterunek obecny minister nie objął jako „homo novus", gdyż przez dłuższy okres czasu był szefem sekcyi w tem ministerstwie, a następnie jako reprezentant rządu austryackiego przy generał-gubernatorstwie lubelskiem, zapisał się trwale swoją chlubną i owocną działalnością w kierunku przedewszystkiem oświatowym.

OBYWATELSKIE STANOWISKO DRA MADEYSKIEGO.

Redakcya „Gazety Wieczornej", która w programie całej swojej działalności na naczelnem miejscu stawia kwestyę jaknajszerzej pojętej oświaty i ruchu kulturalnego, korzystając z uprzejmości min. dr. Madeyskiego, postarała się u niego o wywiad, który niewątpliwie zainteresuje szerokie koła czytelników. Jak istotnie po obywatelsku odczuwa dr. Madeyski te sprawy, dowodem tego są jego słowa, wypowiedziane do podpisanej w czasie interwiewu, że **„uważa kulturalną odbudowę kraju za rzecz może jeszcze ważniejszą od odbudowy zniszczonych gospodarstw.**

CZEM JEST OŚWIATA?

— Dawno już, nie mówiąc o Francuzach i Anglikach, zrozumieli Niemcy, czem jest oświata. Kiedy państwo niemieckie jęczało pod ciężarem przeżytego poniżenia, wybrańcy narodu zgrupowali się wokoło życia uniwersyteckiego i kółek literackich. Filozof Fichte pozostawił głębokie poszukiwania absolutu i w natchnionych pismach do narodu niemieckiego głosił ideał kulturalnego odrodzenia. Savigny i bracia Grimm w utworzeniu szkół historycznych, we wniknięciu w najgłębsze źródła ducha narodu, czerpali wiarę w przyszłe odrodzenie ojczyzny swojej. A w czasach zamierzchłej przeszłości, kiedy wódz rzymski nad popiołami spalonej Jeruzalem chciał mądremu Ben Akiba podarować miasto, mędrzec zamiast tego zażądał miejsca na szkoły. Jakże nierównie wyżej my musimy stawiać tę kwestyę! W obecnej mej podróży z niewymownym bolem przypatrywałem się temu spustoszeniu naszego życia kulturalnego we **wszystkich jego przejawach, które dźwignąć należy jaknajrychlej do życia i rozkwitu.** Wszakże pani wie, że latami skupionej i uporczywej pracy wykuwa się ta jedyna tysiącletnia wola narodu, która tylko może uczynić go zdolnym do wyższego posłannictwa.

W słowach tych najlepiej maluje się indywidualność ministra oświaty, który zabiera się energicznie do dzieła, co z radością podkreślić należy.

„NUMERUS CLAUSUS".

Na cały szereg pytań, stawianych w różnych kwestyach kulturalnych, dr. Madeyski starał się dawać odpowiedzi jasne i proste. Z pomiędzy spraw blisko nas obchodzących, wyłoniła się kwestya „numerus clausus" na uniwersytecie lwowskim, o czem dość głośno było w ostatnich czasach.

— Taki „numerus clausus" zaprowadzono na wydziale medycznym uniwersytetu wiedeńskiego, a zaprowadza się go **tylko w wypadkach wyjątkowych.** Wypadek taki zachodzi i we Lwowie. Dotychczas nie zdołałem jeszcze zbadać całej tej sprawy, ale z konferencyi z przedstawicielami Wszechnicy lwowskiej wywnioskowałem, że obecnie tak ogromny jest napływ słuchaczek i słuchaczów, że ucierpieć może na tem poważnie nauka. W takim n. p. instytucie anatomicznym wskutek nadmiernej ilości garnących się do nauki, nie mogliby oni nawet widzieć dokonywanych eksperymentów. W sprawie tej zasięgnę jeszcze bliższych informacyi i będę się starał iść na rękę tak uniwersytetowi, jak i słuchaczom.

REKWIZYCYA BUDYNKÓW I REKLAMACYE NAUCZYCIELI.

— A jak się przedstawia rzecz naprawdę piekąca, t. j. **rekwizycya budynków szkolnych i sprawa reklamacyi nauczycielskich?**

— Jest to jedna z najważniejszych trosk moich Wiem dobrze, ile nauka cierpi na tem, dlatego też **dołożę wszelkich starań, by o ile to tylko możliwe, sprawę tę rozwiązać po myśli słusznych żądań społeczeństwa i ogółu nauczycieli. Przedwstępne kroki poczyniłem tu na miejscu w sprawie gmachu Politechniki i kilku innych uczelni, interweniując u władz wojskowych. Mogę wyrazić nadzieję, że starania te choć w części zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Pomoc musi być szybka i skuteczna, gdyż nauka tu specyalnie we Lwowie, tyle znękanym przejściami, bardzo cierpi.**

Druga kwestya, wymagająca jak najenergiczniejszych równie jaknajszybszych starań, to **kwestya reklamacyi nauczycielskich.** Doskonale zdajemy sobie wszyscy sprawę, że **cyfra 12.000 służących jeszcze w wojsku nauczycieli, co podnoszono z naciskiem na ostatnim Zjeździe nauczycielstwa w Krakowie, jest poprostu przytłaczająca.** Pociąga to za sobą nadmierny wysiłek tej reszty dzielnego nauczycielstwa, która trwa na posterunkach, uginając się pod brzemieniem pracy. O ile tylko będę mógł, ze wszystkich sił **dążyć będę do tego, aby ten katastrofalny stan przedstawić w odpowiednim miejscu w należytem oświetleniu i zaradzić mu jaknajwydatniej.**

KSZTAŁCENIE KOBIET.

W ustach interweniującej musiało naturalnie zrodzić się pytanie, jak się przedstawia **kwestya kształcenia kobiet.**

— Charakterystyczny objaw można zaobserwować, że z **chwilą wybuchu wojny liczba studyujących znacznie się podwyższyła.** Dopiero długotrwałe przewlekanie się wojny i brak męskich rąk do pracy spowodowało, że liczba ta cokolwiek zmalała. **Zasadniczo jestem za daniem zupełnej swobody w kształceniu się kobiet, może jednak się nie mylę, że ta hyperprodukcya, jeśli tak można powiedzieć, wykształcenia średniego i wyższego, może stworzyć nowy typ niejako proletaryatu wykształconych kobiet, które nie**

JAN SAS ZUBRZYCKI. 3

PAMIĄTKI NARODOWE W PODHORCACH.

(Ciąg dalszy).

Kiedy wojska austryackie zajmowały już zamek, wtedy mimo starań i nalegań ze stron różnych, ani się nie śniło nikomu, aby wydać rozkaz zasadniczy, z góry wyłączający jeżeli nie cały gmach, to przynajmniej sale ze zbiorami od pomieszczenia załogi. Samo Towarzystwo opieki nad zabytkami we Lwowie po licznych posiedzeniach wydziału wystosowało rozliczne pisma: do Wydziału krajowego, do namiestnictwa, do wielu osobistości najwyżej stojących w Wiedniu, do Centralnej komisyi dla utrzymania zabytków itd., lecz niestety! pisma te kilkakratnie powtarzane jak nie doczekały się odpowiedzi, tak nie przyniosły skutków pożądanych. Tymczasem w braku zarządzenia odpowiedniego działo się samoczynnie, że żołdactwo nietylko chwilowo, lecz co gorsza „n a s t a l e" rozsiadywało się po świetlicach najpiękniejszych i najbogatszych w Polsce, a pewnie jednych z najdroższych w Europie.

Był to korpus piąty węgierski, który aż do marca 1918 roku przebywał w zamku Stan, jaki teraz dopiero co oglądaliśmy, pochodzi bezpośrednio z czasu ostatniego, po opuszczeniu murów przez wojsko

To też wrażenie najpierwsze po przekroczeniu progu uderza boleśnie widza, wskutek ruiny tej, jaka odnosi się przeważnie do ścian i posadzek, a także do opróżnienia wnętrz ze sprzętów i obrazów.

Wszędzie kurz, błoto, śmiecie i gruzy, albowiem przybysze gospodarowali po swojemu.

Stawiali piece, kuchnie, drzwi zamurowywali, a przepierzanki rozmaite wprowadzali. Gdzieniegdzie obraz pozostał jaki, ale razi przykro nieładem otoczenia, jakby doprawdy rama ta skośnie przechylona miała być oznaką widomą bolu i smutku, przemożnie rozsiadłego.

Wisi tak w sieni wstępnej obraz Jana de Baana. W innych pokojach, na dole, mieszkalnych, widać wizerunki dragonii polskiej — twarze rumiane i czerstwe, pełne siły i odwagi, dziwnie rażą wobec zniszczenia, któremu zapobiedz nie mogły. Czy obrazy te dadzą się uporządkować, trudno przewidzieć, bo część ich tutaj, część w książnicy na dole, rozproszona, a reszta może w składzie na II piętrze.

Co do namiotów po części tureckich, wyjaśnić trzeba, że wszystkie największe i najcenniejsze są już w Gumniskach, zatem jeżeli ich tu na dole brak, to tylko c z a s o w o. Wiemy, że od dawna wielką ilość namiotów tu przechowywanych uważano wyłącznie za zdobycz na Turkach i dla tego wszystkie nazywano tureckiemi. Część znaczną ich wywiozła niepotrzebnie i z wielką szkodą dla kraju Konstancya Rzewuska do Rzymu — gdzie spłonęły niestety w pożarze pałacu. Reszta pochodzi istotnie z czasów Sobieskich i Rzewuskich, lecz niekoniecznie pochodzić one muszą jedynie z łupu, wszak bohaterowie ci także wybierali się na wojnę z przygotowaniami własnemi zatem mogli mieć namioty własne, domowe. Z powodu tego namiot ów największy, do niedawna za własność wezyra uchodzący, był niezawodnie przybytkiem króla Sobieskiego z czasów Kara Mustafy. Dwa namioty z pod Chocimia nie mogą być równie tureckimi, wszak same herby „Krzywda" to potwierdzają. Jeden z nich stał w pokoju stołowym, niegdyś ze sieni przechodniej urządzonym, czerwono-zielony. W gabinecie po ręce lewej od jadalni pozostała część ścian namiotowych — reszta, jak już wspomnieliśmy, jest w Gumniskach. — Oby bez uszkodzenia powróciły one jak najprędzej i w całości na miejsce przeznaczenia.

Pierwsze piętro zajmuje nas najbardziej, dlatego poświęcimy mu słów nieco obszerniejszych. Przy wstępie z ganku oszklonego do przedpokoju, tuż przed Salą Rycerską, uspokaja nas widok obrazów, tak jak wisiały, z małemi uszczupleniami. Jest na miejscu obraz naśladujący pierwowzór Rubensa z przedpokoju Sali Żółtej „Samarytanin". Ocalał strop piękny, ramowany — z malowidłami Jana de Baan. Stoi również, nieuszkodzony na szczęście, piec kaflowy, w zamku najstarszy — z początku XVII. w., biało-niebieski.

Sala Rycerska nic nie posiada, ponieważ, jak już wspomniałem, wszystko wywieziono do Gumnisk.

(C. d. n.)

będą mogły znaleźć odpowiedniego stanowiska, jak się zresztą rzecz ma z hyperprodukcyą w gimnazyach, a ciągłem jeszcze niezrozumieniem wykształcenia fachowego naszej młodzieży. Wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet należy popierać zdrową myśl przygotowywania do dalego szeregu rzemiosł, handlu i przemysłu które tylko tym sposobem mogą się podnieść na wzór innych krajów.

OCHRONA ZABYTKÓW.

Znając z opowiadania żywe interesowanie się dr. Madeyskiego rozwojem sztuki plastycznej, zwróciłam się z zapytaniem w kwestyi naszych muzeów, Towarzystwa Sztuk Pięknych i spraw zabytkowych.

— Słyszałam, że Ekscelencya w czasie pobytu swego w Lublinie rozwinął i w tym kierunku energiczną działalność?

— Starałem się przedewszystkiem o umiejętną konserwacyę naszych zabytków, gdyż jest to również sprawa doniosła. Dlatego też śledziłem i śledzę z zainteresowaniem pracę naszych konserwatorów, której chcę być pomocnym. Co się tyczy Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie, to wiem, jak istotnie potrzebuje pomocy i tej pomocy, naturalnie, mu nie odmówię. W jaki sposób pomódz artystom, jak postarać się, aby praca ich znalazła jaknajszersze pole, będzie również w programie całej mojej działalności.

J. Walicka.

Pan Teufel znowu enuncyuje się.

Lwów, 3. września.

Już wczoraj donosiliśmy o liście wystosowanym przez posła Teufla do prez. ministrów Hussarka. Teraz nadchodzą bliższe szczegóły tej wszechniemieckiej enuncyacyi.

Oto p. Teufel przypomina mu przyrzeczenia złożone przed głosowaniem nad prowizoryum budżetowem posłom Wolfowi i Pacherowi. Brzmiały one następująco: 1) Rząd utworzy sąd obwodowy w Trutnowie; 2) Do 1 września zamianowani zostaną starostowie okręgowi w Pradze i Litomierzycach; 3) Do stycznia nastąpi utworzenie reszty starostw okręgowych; 4) Wyda się rozporządzenie dodatkowe, spełniające narodowo-niemieckie żądania w sprawie podziału na okręgi; 5) Powstanie sąd powiatowy w Grulich; 6) Rząd przeprowadzi podział komisyi administracyjnej kraju na sekcye (narodowe), nie mianując marszałka kraju i to w 3 do 4 tygodniach; 7) Nastąpi natychmiastowy podział powiatów skarbowych, karnych i sądowych i wreszcie 8) podział dyr. poczt i telegrafów, kas zaopatrzenia dla sierót, wdów i inwalidów, organizacyi żywnościowych i administracyjnych.

Żadne z tych przyrzeczeń (prócz stworzenia sądu w Trutnowie) nie zostało spełnione, natomiast rząd dopuścił do ogłoszenia wiadomości o planowanej federalizacyi Austryi i dopiero pod naciskiem Niemców zdobył się na nic nie mówiące dementi. Tem samem zostawił on otwartą drogę dla wszelkich „federalistycznych możliwości", co oznacza zupełne odjęcie znaczenia paktowi z Niemcami.

Teufel zarzuca dalej premierowi, że zezwala na agitacyę czeską i płd.-słowiańską i że nie idzie po linii wskazanej przez dra Seidlera. W końcu przypomina raz jeszcze obietnice, poczynione radykałom niemieckim i żąda ich spełnienia.

Hr. Andrassy o możliwościach pokoju.

Cele wojenne koalicyi przeszkodą pokoju. — Państwa centralne dążą do „status quo". — Dlaczego mocarstwa środka są zwolennikami pokoju? — Trzy prawdy hr. Andrassy'ego. — O konsolidacyę wewnętrzną i wierność sojuszową. — Przeciw wszechniemcom i defaitystom. — Jak ma wyglądać taktyka państw centralnych?

Lwów, 3. września.

W „Neue Freie Presse" znajdujemy artykuł hr. Juliusza Andrassy'ego „o możliwościach pokoju", o którym wspomnieliśmy już we wczorajszych telegramach.

Jakież są najważniejsze przeszkody na drodze do osiągnięcia pokoju?

Hr. Andrassy udowadnia, że przeszkód tych doszukiwać się należy w celach wojennych koalicyi. Jak długo bowiem nie zapadło wojskowe rozstrzygnięcie mógłby pokój być urzeczywistniony tylko w razie zrzeczenia się aneksyjnych wojen. **Państwa centralne dążą do przywrócenia „status quo" i zapewnienia sobie warunków pokojowego rozwoju.** Wyjątek stanowi w ich obozie tylko Bułgarya, pragnąca zjednoczenia narodowego. Inaczej koalicya. Wystąpiła ona do wojny w celu zmiany dotychczasowego stanu rzeczy i osiągnięcia nowego ugrupowania terytoryalnego.

Państwa centralne, chcąc tylko przywrócenia „status quo", są więc czynnikiem pokojowym. Do kroczenia po linii tej skłania je zresztą fakt, że w wojnie ryzykują całą swą przyszłość i że sam rozkład sił (Der rohen Kräfte) jest dla nich niekorzystny. Rzecz jasna, że są one skłonne do zaprzestania wojny przed rozstrzygnięciem.

Koalicya woląż jeszcze mówi o zgnieceniu przeciwników i walce do ostateczności. Wśród ludów jej istnieją jednak mniejszości, które odpowiednio wzmocnione mają — i to nawet na drodze nierewolucyjnej — skierować ją na drogę pokoju. Wzmocnienie tych mniejszości leży częściowo także w rękach państw centralnych. Powinny one mianowicie starać się rozpowszechniać trzy tezy, uważane za racyonalne przez hr. Andrassy'ego.

Brzmią one: 1°) **Państwa centralne są nie do pokonania, a wszelkie próby podobne osłabią katastrofalnie obie interesowane strony.** 2°) **Mocarstwa środka dążą do pojednawczego (billigen) pokoju;** 3°) **Po zawarciu pokoju gotowe są one zgodzić się na taką racyonalną reformę prawa międzynarodowego, która daje bezpieczeństwo stałych pokojowych stosunków.**

Idei zakończenia wojny służy także wywołanie świadomości o wewnętrznej spójni wśród ludności własnych krajów. Dlatego musi być celem polityki centralnej konsolidacya wewnętrzna, do której działać należy przez odpowiednie reformy (n. p. na rzecz robotników).

Dalszym punktem programu musi być stwierdzenie, że między sojusznikami niema rozdźwięków. Pewne fakta, które zdawały się o czem innem świadczyć, osłabiły znacznie pozycyę państw centralnych.

Należy uprawiać politykę pokojową. W tym celu zwalczać się też musi wszechniemieckich aneksyonistów zaciemniających opinię. Ale z drugiej strony metoda narzucania się z pokojem jest szkodliwą. Niechaj przeciwnicy nie sądzą, że ustrój nerwowy obozu centralnego jest już zniszczony.

Nie stawiając żadnych nowych propozycyi pokojowych, powinno się wyrazić jasno wolę rozważania wszystkich umiarkowanych projektów, jakie ze strony koalicyi wyjdą.

„Ludy mają już wstręt do masowego przelewu krwi".

Świat stanął w punkcie zwrotnym.

(Od naszego korespondenta).

Berlin, 1 września.

W miasteczku Onstmettingen przemawiał onegdaj poseł Hausmann, należący do wirtemberskiego postępowego stronnictwa ludowego. Licznie zebrani wyborcy słuchali z zajęciem wywodów posła Hausmanna, który mówił o **wojnie i pokoju.** Zaznaczył on, że świat stanął w punkcie zwrotnym. Nienaturalność czteroletniej wojny narodów wykazuje, że w Europie źle rządzono. **Teraz albo obmyślą ludy nowe metody rządzenia, albo stary świat zbankrutuje.** Już teraz doczekała się Europa wmieszania się Ameryki i Azyi. **„Hand weg von Europa!" (Precz z rękami od Europy!)** powinno być hasłem rozsądnych Europejczyków.

Muszą też oni, czy chcą, czy nie chcą rozpocząć **rozbrojenie,** skoro im stan zbrojny grozi zagubą. Do rozbrojenia konieczny jest **układ między narodami,** dający prawną opiekę, wspólną ochronę i wspólne środki wykonawcze. Ludzie dzisiejsi mają wstręt do masowego przelewu krwi, spowodowanego przez wojnę. Kto więc nie przyłączy się do próby zawarcia kolektywnego układu narodów, uważany będzie za burzyciela pokoju. **Oby nigdy Niemcy tej roli nie odegrały, do której przeznacza je koalicya.**

Poseł Hausmann nawiązuje do przemówień dra Solfa i ks. badeńskiego Maksa i zwraca się z **oskarżeniem przeciw byłemu kanclerzowi Michaelisowi,** który jesienią 1917 r. wzniecił zwątpienie w szczerość stanowiska Niemiec i obudził brak wiary w koalicyantów. **Belgia,** której sprawę przed rokiem postawiono niejasno — musi być przez narody wspólnie reaktywowana. Przez cały rok pozwalano **„partyi ojczyźnianej"** psuć opinię publiczną.

Mowca wzywa kanclerza Hertlinga do energii przeciw dyletantom partyi ojczyźnianej. „Partya ojczyźniana jest jak atleta popisujący się na jarmarku: w ręku trzyma 100 kilogramową wagę z papierdeklu, a pod trykotem cielistym nosi pasek rupturowy".

Na zakończenie poruszył jeszcze mowca **sprawę reformy wyborczej w Prusach,** twierdząc, że Niemcy powinny uczynić wielki krok ku demokratyzacyi.

Mały felieton.

FELIKS UJEJSKI.

O, OCZY NASZE...

I.

O, oczy nasze, o nieszczęsne oczy,
wyście widziały za dużo, za dużo
i krwawe łuny powieki wam mrużą,
a widmo śmierci źrenicę wam mroczy.

Ogniem świat płonie i we krwi się broczy,
czarnej posoki zalany kałużą —
a oczom noce tak dłużą się, dłużą,
że słońc zapomną wśród mroków roztoczy. -

Oczy schylone nad tą czarną krużą,
z której nam napój czas okrutny toczy,
znać że już losy światła wam nie wróżą

Wierzym, że słońce tam za nami kroczy,
blasków potęgą zawładnąć nad burzą —
wyście zmartwiały na blask, nasze oczy.

II.

A przyszłość ujrza oczy, które śmiało
spojrzeć się ważą w łun czerwień, pożary
i w mąk otchłanie jak piekielne kary,
w których skazańcy własne szarpią ciało.

Nam trzeba oczu orła ponad skałą,
oczu, co patrzą wprost w słoneczne żary
i piją światło wprost z niebieskiej czary,
chociażby ziemię mrok ogarnął całą. —

Oczu, co widzą przez bólu otchłanie
i mąk przepaści i ofiarne łuny,
przez nieszczęść gromy i przez klęsk pioruny.

dalekie świty i dziejów zaranie,
zapowiedziane poprzez wieszczów struny
zmartwychpowstania przenaświętszej łuny!

NADESŁANE

Epidemia „związków".

Belgia i Luksemburg.

(Od naszego korespondenta).

Berno szwajc., w sierpniu.

W jednym z ostatnich numerów „Bundu" znajduje się artykuł „luksemburskiego Belga", w którym autor przedstawia **stosunek Belgii do Luksemburga**. Autor dowodzi, że Belgowie zawsze interesowali się małym kraikiem luksemburskim i w wojnie obecnej współczuli z nim, gdyż los jego jest tak bardzo podobny do belgijskiego.

Nie można się dziwić tym uczuciom, które opierają się **na wspomnieniach wspólnej doli w r. 1830**, kiedy to oba narody walczyły razem o wolność. Wówczas to nie szanowano jeszcze prawa samostanowienia narodów o sobie i rozdzielono oba narody.

Te uczucia belgijskie dla Luksemburga **nie mają wcale cech aneksyonistycznych**, ani też rząd belgijski nie żywi podobnych zamiarów. Należałoby jednak, **aby oba narody zbliżyły się teraz** do siebie, a to z przyczyn wielorakich, których podstawą pokrewieństwo obu nacyi, a następnie interesy polityczne, gospodarcze i wojskowe. **Taki związek leży w interesie nietylko Belgii i Luksemburga, ale i przyszłego pokoju europejskiego.** Im ściślej bowiem złączą się małe państwa europejskie z sobą, tem pewniejszą jest rękojmia przyszłego pokoju.

Spór o defaityzm Romain Rollanda.

Absolutyzm niemiecki zniszczyć musi niemiecka rewolucya. — Wojnę należy dalej prowadzić. — Szwajcarya zachodnia przeciw Rollandowi. — Książka pani Izabelle Debran. — Odpowiedź w „Cahiers du Carmel".

(Od naszego korespondenta).

Genewa, w sierpniu.

W ostatnim zeszycie (19. sierpnia) czasopisma szwajcarskiego **„Wissen und Leben"** podaje **H. Fernau** szczegóły swej rozmowy z znakomitym pisarzem francuskim **Romain Rollandem**. Romain Rolland oświadczył, że jest do głęb duszy republikaninem, a rzucano na niego kalumnie defaityzmu i **germanofilstwa** jedynie dlatego, że nie chwalił bez zastrzeżeń wszystkich urządzeń francuskich i amerykańskich, czyli dlatego, że był prawdomowny. **Najbardziej bowiem nienawidzi Rolland pruskiego absolutyzmu i pragnąłby, żeby go zniszczyła rewolucya niemiecka. Dzieła uwolnienia niemieckiego narodu dokonać jednak mają sami Niemcy**, a wtedy możnaby zawrzeć **długotrwały pokój** z demokratycznemi Niemcami. Ponieważ jednak dotychczas nie wybuchła rewolucya niemiecka, **należy energicznie dalej prowadzić wojnę.** Zdaniem Romain Rollanda dla zniszczenia militaryzmu potrzeba więcej niż jednego zwycięstwa, **każde bowiem zwycięstwo militarne kryje w sobie niebezpieczeństwo dla wolności.** Zwycięstwo w ciągu 8 dni może najrozsądniejszych demokratów przerobić na aneksyonistów. „Jako Francuz i demokrata — mówił Rolland — **nie życzyłbym** mej ojczyźnie roli Prus".

Rolland uchodzi za defaitystę a surowe jego krytyki pokłóciły go prawie z wszystkiemi stronnictwami. Biorą mu za złe, że nie pochwala nienawiści do Niemców, tzw. „bochomanii". I w Szwajcaryi zachodniej w ostatnich czasach **wiele głosów** podniosło się **przeciw Romain Rollandowi.** Oto w Genewie wyszła książka pani **Izabelle Debran** (prawdziwe nazwisko Hildebrand) p. t. **„Monsieur Romain Rolland, initiateur du defaitisme"**, w której przedstawia francuskiego pisarza jako przyjaciela Niemców, należy bowiem do niemieckiego związku **„Neues Vaterland"**, ponadto zapewnia autorka, że **Rolland w Szwajcaryi prowadzi tajną agitacyę i podburza do niepokojów.** Na wszystkie zarzuty odpowiedział **Charles-Baudouin w „Cahiers du Carmel"** artykułem **„Romain Rolland calomnie"**. Głos w tej sprawie zajęły również niemieckie dzienniki w Szwajcaryi w zamiarem oczyszczenia opinii Rollanda który może większem uznaniem cieszy się w Europie środkowej niż we Francyi.

Z DNIA.

„O bryndzy urzędniczej".

Lwów, 3 września.

(x) Niejednokrotnie już podnoszono **w różnych pismach**, że przyczyną drożyzny jaka **obecnie panuje jest upadek wartości pieniądza.** Twierdzenie to stało się już maksymą.. Są jednak ludzie, którzy na tę sprawę inaczej się zapatrują. Do tych przedewszystkiem należą **klasy społeczeństwa**, które „orbi et urbi" **krzyczały**, że są wyzyskiwane.

Wczoraj właśnie spotkałem się z jednym znajomym wieśniakiem „ludowcem" z pobliskiej wioski Lwowa i rozmawiając na ten temat usłyszałem takie zdanie:

Skarżą się ludziska, że jest drożyzna. To jest nieprawdą. Na to mam dowody. Proszę posłuchać. Dawniej, przed wojną, chcąc kupić parę butów, musiał człowiek sprzedać cielę i jeszcze musiał coś dołożyć, by mieć buty. Obecnie, podczas wojny sprzedaję cielę i mam nowe buty! Jabym nawet powiedział że teraz jest taniej, aniżeli przed wojną. I na to mam dowód. Przed wojną, dostarczając „mleko" na miesiąc do domów prywatnych, człowiek nigdy poza umówioną kwotę nic nie dostał. Dziś, podczas wojny przeciwnie. Prócz należnej zapłaty za „śmietankę" dostaje się jeszcze tytoń, cygara, cukier lub co innego, co człowiekowi jest na wsi potrzebne, a czego nie może tak łatwo dostać.

Na tem rozmowę musieliśmy zakończyć, gdyż gospodarz wioząc na furze ziemniaki został **wprost obleżonym przez kupujących.**

Pożegnawszy się ze starym znajomym, zacząłem nad tem myśleć, co przed chwilą usłyszałem. W końcu jako urzędnik, przyszedłem do tego przekonania, że władze nasze opierają się na podobnych wywodach, jak powyższego gospodarza i dlatego nie podwyższają płacy urzędnikom. W ten sposób przysługują się **one naszemu krajowi bardzo, bo popierają przemysł krajowy**, fabrykując na wielką skalę, bez najmniejszych kosztów, „bryndzę urzędniczą".

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

117

ŁUK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Odbiło mu się nagle. Czuł straszliwą mękę pragnienia. Teraz zrozumiał, widząc gdzie jest i co go otacza, — że umrze...

Umrę za Ojczyznę i Wodza! Dlatego leżę w spiżarni, — dopowiedział sobie szeptem.

W tej chwili wybuchł w nim płomień niepohamowanego oburzenia — i krzywdy.

Cisnęli go już tak na śmietnik, do lamusa, do śpichlerza, — między worki żydowskiego magazynu. Przypominało mu się niebieskie powietrze dzieciństwa. Złotemi literami wypisano przez safian czerwony: Ali Baba. Worki złota. Worki turkusów i opali.

Przyglądał się z zażartą ciekawością białym żywotom worków wieńczonych stożkami równo nasypanego ziarna. Kukurudza, fasola, bób, owies, groch...

Nazwy te przewracały się po głowie Zatorskiego zażywnym ciężarem niesłychanego zdrowia...

Tak, tak. — teraz kończył u żyda w śpiżarni. Na oknie, ustawione w piramidkę, widniały jakieś jabłka. Skąd, — skąd? Rumiane i ich policzki świeciły dotknięciem światła.

Po co — gdzie on z tem chodził?

Nie chciał tej myśli, żeby za Ojczyznę i wodza. Liczył oczyma ziarnka, badał dekoracyę ścian, czepiał się sinego spojrzenia sęków. Naprzeciw na hakach, tuż nad okienkiem wisiały kiszki, kiełbasy i szynki.

Właśnie nie oderwie stamtąd spojrzenia do samej śmierci, będzie patrzeć między świńskie pośladki...

Zamknął oczy. Wolał słuchać. Obok mówili w gorączce. Uzmysłowiła mu się z namiętną energią straszna bezsilność słowa, — rodzice. To słowo odeszło już gdzieś w przestrzeń nadaremnie!

Przez małe szyby okienka leciał śnieg, jak pierze.

Zatorski jak najlepiej życzył temu zimnemu przebiegowi nicości, za którym gubiły się jego oczy, wśród płotów, ruder i przybudówek gospodarskich.

Cóż tu było widać? Nic.

Płot. — Małe drążki powleczone zielonym futerkiem pleśni, zbite do kupy listwą poprzeczną. To jest płot.

Stare, odwieczne uczucie tkaniny drżało w Zatorskim. Tylko, że to nie jest oryginalne! To mu ktoś opowiadał.

Między słupkami płotu, na dole i na górze. Między słupkami drewienkami, — nie powietrze i nie nic — a jakaś równość.

Drabina, przystawiona do otwartego strychu. Drabina. Małe jej stopnie stawały się przyczyną niewysłowionego wzruszenia, złotu drobnych i nadziemskich zarazem nadziei.

Cóż może iść drabiną? Nie liczył, bo szło coś pewnego. Po drabinie wznosi się i zstępuje nie powietrze, — lecz równość.

Łzy mu się zbierały na widok tych stopni, coraz wyższych, coraz niższych, przedzielonych światłami powietrza...

Obok drabiny złoty mur kilku sągów wielkich łupek drewnianych. Chciałby, żeby się ośmielić potarły, żeby wydały głos... Zaś między łupkami, w szczelinach, bronzowo-czarne powietrze..

Zapatrzone oczy Smolarskiego budowały jakieś niesłychane porównanie tego wszystkiego, do nieba, do ziemi, z wielkim sągiem drzewa, niby ogromnym plastrem miodu w pośrodku..

Doznawał uczucia nieopisanej skromności na myśl o tych sękach drzazgach, słojach, włóknach... Że tak są niezauważone, — a tak własne...

Dalej za szopą grządki... Jedna, druga, trzecia... Zrobione, wywrócone, odgrodzone, znów zrobione — i tak najwłaściwszym krokiem dziwnej mary aż do samego pola...

Dalej za szopą, za zakamarkiem, przytulonym do jakiejś ściany... Cóż może być więcej, jak być niczem i być przytulonym do wszystkiego...

Dalej widać twarde piszczele górskich przełazów, chudą pierś pól srokatych i mostek nad strumykiem...

(C. d. n.)

Rozwody u ptaków.

Związki monogamiczne u ptaków. — Czas zawierania małżeństw. — Wierność małżeńska. — Rozwody.

Lwów, 3 września.

Pożycie „małżeńskie“ ptaków zupełnie podobne jest do ludzkiego; „ustawowe“ małżeństwo, które przeważnie wśród nich panuje, jest związkiem dozgonnym i monogamicznym. Kruki, sroki, gołębie, wróble i wiele innego ptactwa, wszystko to żyje w monogamii, gdy zaś nadejdzie czas odlotu do cieplejszych krajów, ptaki węzłem małżeńskim związane trwają w dalszym ciągu wiernie przy sobie. Wprawdzie istnieją ptaki odlotne, których samce i samice w osobnych stadach odlatują jednakże z wiosną odnajdują się ponownie dawne pary i wspólny prowadzą żywot.

Najwięcej małżeństw wśród ptaków zawiera się na wiosnę, w wyborze zaś towarzyszki odgrywają także ważną rolę okoliczności uboczne i względy życiowe. Często decyduje **ślepy przypadek**, albo jeżeli o jedną narzeczoną ubiega się kilku współzawodników, „**prawo silniejszego**“. Nawet gdy przewaga ilościowa jest po stronie samic — co u ptaków rzadko zresztą się zdarza — i tak wśród zalotników powstają krwawe walki i spory o upatrzoną dziewicę. Natomiast w małżeństwie nie przychodzi nigdy do sporów ani walk, ponieważ samice od samego początku podporządkowują się woli swego męża i w nim uznają swego nieograniczonego pana. Tak np. kwestye wyboru miejsca na gniazdo załatwia wyłącznie „mąż“ i nieraz już obserwowano u gołębi lub wróbli, że samiec z głupoty wybrał złe miejsce, a mimo to samiczka nie oponowała wcale, lecz gorliwie zabrała się do jego budowy.

Wierność małżeńską, jako zasadniczą cnotę przyznać trzeba wszystkim w monogamii żyjącym ptakom; samiczki nie dopuszczają się zdrady nigdy, samiec bardzo rzadko i to tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

U ptaków istnieją **rozwody**, niezbyt zresztą częste, a co dziwniejsze, prawie zawsze w takich razach **pomysł wychodzi od samiczek.** U gołębi najczęściej napotyka się rozwód wtedy gdy dana para złączyła się bez wzajemnej sympatyi. To samo w podobnych warunkach obserwować można u wróbli.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Wtorek. Rzym.-kat.: Bronisława. — Grecko-kat.: 21 Ftadeja. — Słow.: Przesława św.

Wschód słońca o godz. 5.19 rano, zachód o godz. 6.43 wieczorem.

Repertuar Teatru Miejskiego:

We wtorek 3 września o 7 wieczorem „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Lehara.

We środę 4 września o 7 wieczorem po raz pierwszy „Sowizdrzały“, kom. w 3 aktach Witolda Bunikiewicza.

Lwów, 3 września.

Zmiana repertuaru. Skutkiem przeciągającej się niedyspozycyi p. Kuhogwskiego, ogłoszony poprzednio repertuar operetki musiał uledz zmianom. I tak: dziś, zamiast „Dzwonów z Corneville“, grana będzie „Wesoła wdówka“ z Heleną Miłowską i Józefem Sołnickim w głównych rolach; we czwartek zamiast „Róży Stambułu“ — „Krysia leśniczanka“ również z Heleną Miłowską w tytułowej roli; w sobotę zamiast „Niobe“, po raz drugi „Wesoła wdówka“ — a w niedzielę zamiast „Róż z Stambułu“ po raz drugi „Krysia leśniczanka“. Bilety, zakupione na powyższe przedstawienia, z wyjątkiem dzisiejszego, są ważne na odnośne dni, ewentualnie muszą być wymienione najpóźniej we środę do godz. 12 w południe.

Z Teatru miejskiego. Jutro premiera barwnej i niezwykle zajmującej komedyi renesansowej Witolda Bunikiewicza pt. „Sowizdrzały“. — Rzecz tę wystawia teatr miejski w efektownych ramach dekoracyjno-kostyumowych i z udziałem wybitnych sił naszego zespołu komedyowego. Role sowizdrzałów grają pp. Nowacki, Okornicki, Rasiński, Biesiadecki i Zbucki, księcia p. Mihułowicz, księżnę nowoangażowana na scenę lwowską, p. Helena Hałacińska, w innych zaś rolach wystąpią pp. Dobrzański, Kliszewski, Kowalski, Lichtensteinówna, Ratschka, Rygier, Sieniawska, Wiland itd. Reżyseryę „Sowizdrzałów“ prowadzi p. Nowacki. Interesujący ten utwór grany będzie po raz drugi w piątek, a następnie w poniedziałek. Na sobotę zapowiada repertuar pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej; grany będzie „Sarmatyzm“ Zabłockiego. W niedzielę popołudniu zabawny wodewil J. N. Kamińskiego „Dyabeł w założach“. W przygotowaniu najnowsza komedya Stefana Krzywoszewskiego „Głuszec“, w dziale operowym „Goplana“ Żeleńskiego.

Osobiste. Dr. Ludwik Mund został wpisany na listę adwokacką z siedzibą we Lwowie.

Zbiorowa wystawa Vlastimila Hofmanna została otwarta w pałacu sztuki na placu Powystawowym dzisiaj we wtorek dnia 2 września. Na wystawie zgromadzono 30 dzieł znakomitego polskiego malarza, którego płótna posiada każda niemal większa galerya w Europie. Po raz pierwszy urządzona we Lwowie zbiorowa wystawa dzieł Vlastimila Hofmanna daje nam poznać żywiołowy talent tego znakomitego polskiego artysty.

Przy Towarzystwie Bratniej Pomocy Słuchaczów Politechniki we Lwowie istnieje „Komisya informacyjna“, do której należy się zwracać o informacye, tyczące się warunków wstępywania na tutejszą Politechnikę, oraz warunków utrzymania się we Lwowie Komisya ta zajmie się również urządzeniem kursu geometryi wykreślnej dla absolwentów szkół średnich filologicznych. Adresować należy: Komisya informacyjna Bratniej Pomocy Słuch. Politechniki Lwów, ul. Issakowicza l. 18 Kurs, o którym wyżej wspomniano, rozpocznie się 20 września.

Pertraktacye z eksc. Twardowskim. Jak nas informują z Wiednia, przed paru dniami Naczelna Komenda Armii prowadziła pertraktacye z byłym ministrem dla Galicyi eksc. Twardowskim, których celem było ewentualne objęcie przez eksc. Twardowskiego wybitnego stanowiska administracyjnego w Polsce. Jak słychać, pertraktacye nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu wobec stanowiska naczelnej komendy armii, która nie była skłonna wypuścić z rąk ingerencyi na życie polityczne obszaru okupowanego, podczas gdy eksc. Twardowski decydował się na objęcie eksponowanego stanowiska w Lublinie tylko na podstawie daleko idących pełnomocnictw politycznych wobec społeczeństwa polskiego.

Nie było polskich wichrzeń na Litwie. Swojego czasu, jak to na tem miejscu notowaliśmy, rozpisywały się niemieckie dzienniki, że na Litwie polscy właściciele ziemscy zorganizowali się w tak zw. partyę ładu której mają przewodniczyć bar. Ropp, br. Tyszkiewicz i p. Wagner, a której zadaniem ma być strzeżenie interesów polskich na Litwie. Obecnie „Das neue Litauen“, wydawanego w Berlinie, ogłasza w tej sprawie wyjaśnienie bar. Roppa, który powróciwszy teraz po długiej nieobecności do kraju, ze zdziwieniem dowiaduje się o swych „wichrzeniach“. Co prawda, z końcem lipca były w Kownie narady polskich właścicieli ziemskich, ale dotyczyły one sprawy zawiązania związku dla gospodarczej odbudowy Litwy, a do tego w obradach tych w przeważającej liczbie wzięli udział Litwini, właściciele dóbr, litewscy duchowni i zastępcy litewskiej rady krajowej.

Sensacya w dziedzinie odkryć lekarskich. „Az Est“ donosi, iż w ostatnim numerze pisma „Public Ledger“ wychodzącego w Filadelfii w Ameryce, Tow. chirurgów amerykańskich ogłasza w sprawozdaniu z posiedzenia rocznego prawdziwą sensacyę w dziedzinie odkryć lekarskich. W niezliczonych wypadkach uratowano życie rannym żołnierzom przez zastrzykiwanie im zakonserwowanej krwi ludzkiej. Konserwuje się ją specyalnie w butelkach, które każdy może nosić przy sobie. Zapasy tak zakonserwowanej krwi znajdują się już dziś, jak donosi sir Arbuthof Lane, chirurg angielski, we wszystkich szpitalach w Londynie. Dr. W. J. Mayo, znakomity chirurg z Rochestern stwierdził w kilkuset wypadkach znakomite skutki zastrzykiwania zakonserwowanej krwi, którą się zbiera na polu bitwy u lekko rannych, a po starannem chemicznem oczyszczeniu konserwuje.

(O) **Z warsztatów literackich.** Stanisław Wasylewski, którego piękna książka „U księżnej Pani“ spotkała się z tak gorącem uznaniem poważnej krytyki, a która w przeciągu kilku miesięcy doczekała się drugiego wydania, kończy stylową komedyę z epoki króla Stanisława Augusta, która niebawem ukaże się na scenie.

Śmierć dwojga dzieci w Wiśle. Wczorajszej niedzieli przed południem przechodnie zauważyli około trzeciego mostu na Wiśle, że dwoje dzieci, bawiących się nad korytem wpadło do wody. Mimo natychmiastowego ratunku, nie zdołano ich wydobyć, ani też na razie nie dowiedziano się o ich nazwisku.

Nowe wylewy rzek. Ostatnie kilkudniowe deszcze wyrządziły znowu bardzo duże szkody. Bardzo wiele górskich rzek i potoków wystąpiło z brzegów i pozalewało pola a w Sądeczyźnie straty rolników z powodu wylewów są bardzo duże. Woda uniosła wiele zboża. Pod Nowym Sączem woda przerwała onegdaj tor kolejowy i naprawiano go przez kilka godzin. Wisła i rzeki okoliczne pod Krakowem również podniosły się dość wysoko.

(—) **Z dnia i nocy.** Stanisławie Filip, zamieszkałej przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 30, z zamkniętego mieszkania skradziono wczoraj po rozbiciu kufra bieliznę wartości 1000 koron i gotówkę w kwocie 400 koron. — W tej samej realności skradziono także z mieszkania Maryi Więczewskiej materyę na bluzkę, wartości 160 k. — Na szkodę zaś właścicielki tej realności skradziono z mieszkania bieliznę wartości 200 koron. — Do zamkniętego magazynu futer firmy Stanisław Wroński, przy pl. Mayackim l. 10 II. p. dostali się złodzieje i po rozbiciu kufrów zabrali różne rzeczy, złożone po śp. Maryi Uryć, dozorcowej. Czy co skradziono na szkodę firmy na razie niewiadomo. — Z baraku budowy Pełtwi przy ul. Słonecznej, skradziono minionej nocy parę trzewików wartości 100 koron, osiem chlebów i worek cementu. Sprawca kradzieży jest już zamknięty w aresztach policyjnych. Jest nim były robotnik przedsiębiorstwa —

(—) **W pociągu** zdążającym z Krakowa do Lwowa, wczoraj w nocy Tadeuszowi Dziwińskiemu, artyście dram. teatru ludowego, skradziono z walizy bieliznę, garderobę i obuwie wartości 4000 koron.

ATRAKCYĄ OGROMNĄ będzie przedstawienie, którego zapowiedź pojawi sie niebawem, a które w szeregu nadzwyczajnie efektownych obrazów roztoczy wstrząsający dramat na tle życia rodzin żydowskich.

Zofia Barwińska powróciła i udziela lekcyi fortepianu Zyblikiewicza 44 II. p. 2187

Rozpoczęcie kursu matury klasycznej i realnej nastąpi dnia 4 września. Zarząd kursu uprasza tych wszystkich, którzy się zapisali i poszczególnych profesorów (przy ul. Asnyka 9, Blacharskiej 8 i 29 Listopada 98) o stawienie się tego dnia do lokalu kursu, ul Pańska 8, II. p. drzwi 8 o godzinie 3.45. Zarząd przyjmuje jeszcze wpisy uzupełniające od 2—4. 15597

Nowe taczki żelazne w większej ilości, pojemności około 75 l, bardzo silnej konstrukcyi do sprzedania z natychmiastową dostawą, posiada Ekspozytura firmy Roessemann i Kühnemann Wiedeń I Graben 29 a. 15604

Głosy publiczności.

ODPOWIEDZ DROBNYCH KUPCÓW NA ZARZUTY PP. RADNYCH W SPRAWIE DETAILICZNEJ SRZEDAŻY OWOCÓW.

Lwów, 3 września.

Na ostatniem posiedzeniu tymczasowej Rady miejskiej jeden z pp. radnych oświadczył, że 100% (??) kupców są paskarzami (!!??). Podpisane Towarzystwo jako organizacya drobnych kupców bez różnicy wyznania czuje się zniewolone w sprawie powyższej w obronie niesłusznie spotwarzonego kupiectwa głos zabrać.

Przedewszystkiem odpiera podpisane Towarzystwo z największem oburzeniem zupełnie gołosłowne nieuzasadnione i co najmniej lekkomyślne twierdzenie, **jakoby wszyscy kupcy** (100%??) byli paskarzami!! — Główne zarzuty padły na kupców, sprzedających owoce; w powyższej sprawie przedstawiamy, że owoce w handlach sprzedawane dzielą się na owoce krajowe i sprowadzane. — Na owoce krajowe ustanowiło c. k. namiestnictwo ceny tak niskie, że żaden z pp. producentów owoce po powyższych cenach **bezwarunkowo sprzedawać nie chce!** Panowie producenci żądają od kupców od 3 do 6 a nawet i 8 koron za 1 kg. owoców!! gdy natomiast ustanowiona taryfa wynosi od 70 hal do 1 korony od 1 kg. Pp. producenci wprost wyśmiewają się z cen taryfowych i oświadczają, że ceny powyższe nie pokrywają nawet własn. kosztów produkcyi; zamiast sprzedawać owoce po cenach taryfowych wolą użyć je jako pokarm dla świń! — Są to fakta, które prześwietne władze i szanowna publiczność w każdej chwili sprawdzić mogą!

Wobec tego postanowiło podpisane Towarzystwo aż do czasu uregulowania i **umożliwienia** sprzedaży owoców krajowych po **cenach** taryfowych zupełne zaniechać sprzedaży **tych owoców**, ażeby zrzucić z siebie niesłuszne miano **paskarzy**!! Co do owoców, sprowadzonych, **które odtąd** jedynie będą w obrocie handlowym, wręczyła deputacya kupców władzy miejsk. umotywowany memoryał z przedstawieniem, że kupcy żądają jedynie **obywatelskiego zysku 20%** netto lub 40%-wego brutto, zaznaczając, że zysk taki ze względu na ulegające zepsuciu owoce, na wysokie koszta przewózki i opakowania jest **bardzo minimalny!** Co do obowiązujących cen taryfowych zaznacza podpisane Towarzystwo, że ceny te zostały przez władze ustanowione bez **wysłuchania opinii** przedstawicieli drobnych kupców; ceny te są przeważnie o **50 do 100 niższe od rzeczywistych cen targowych**, ustanawianych przez pp. producentów! Zamiast skierować słuszne żale pod adresem **właściwych winowajców**, t. j. pp. producentów, prześwietne władze, prasa i mylnie informowani pp. radni, niesłusznie winują Bogu ducha winnych drobnych kupców! — W memoryale żądali drobni kupcy, ażeby w przyszłości przy ustanawianiu cen taryfowych uwzględnioną została także i opinia **drobnych kupców**, co dotychczas nie miało miejsca.

W interesie publicznym byłoby również pożądanem, ażeby świetne władze otoczyły pp. producentów większą kontrolą niż dotychczas.

Tem samem odpieramy jak najkategoryczniej niesłuszny zarzut, jakoby 100% kupców było paskarzami.

Za Towarzystwo „Wzajemnej Pomocy" gal. kupców towarów korzennych i mięszanych we Lwowie. 2179

Schaje Leib Katz, przewodniczący.

XVIII.

Walne Zgromadzenie

Członków Krajow. Związku Przemysłowego

odbędzie się

w sobotę dnia 7. września b. r. o g. 4-tej popołudniu w lokalu Krajowego Związku Przemysłowego przy ul. Chorążczyzny l. 6.

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunkowego za rok 1917.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z rewizyi bilansu.
3. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór komisyi rewizyjnej. 15081
5. Wnioski i interpelacye.

Sekretarz: Dr. Szpor m. p. Prezes Rady Nadzorczej: Mycielski m. p.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokola 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.